

Powstanie OSP Krzemieniewo

Ogień od dawna towarzyszy ludzkości. Potrafi być z jednej strony przyjazny, ale jest również groźny. Długi czas w okolicy pamiętano pożar, do którego doszło w Garzynie w roku 1873, kiedy to spaliły się wszystkie zabudowania tamtejszego majątku, a w płomieniach zginęło 600 owiec. Takich tragedii (choć na mniejszą skalę) było więcej. Pożarom sprzyjały wówczas drewniana w dużej mierze zabudowa i ludzka nierasobliwość. Najczęściej walka z tym potężnym żywiołem w pojedynkę nie miała najmniejszych szans.

W niedzielę 12.09.1926 roku w sali szkolnej odbyło się zebranie męskiej części mieszkańców Krzemieniewa, podczas którego zapadła decyzja o utworzeniu na terenie tej miejscowości Ochotniczej Straży Pożarnej. Zebraniu przewodniczył sołtys Andrzejczak, który poinformował przybyłych, że już od jakiegoś czasu czyniono starania o powołanie tej organizacji, jednak z powodów administracyjnych do tej pory było to niemożliwe. Jednym z inicjatorów jej powstania był kierownik miejscowej (niemieckiej) szkoły, Adam Kaiser. To właśnie on, zabierając głos w dyskusji, przekonywał zebranych do korzyści, jakie może wszystkim mieszkańcom Krzemieniewa i najbliższych okolic przynieść działalność straży pożarnej. Wielkie wrażenie na słuchaczach wywarły jego słowa: „Ochrona życia i mienia całego społeczeństwa przed niszczącą klęską żywiołową, jaką jest pożar, spoczywa w rękach nie sil platnych, lecz samych obywateli, dobrowolnie stających w szeregu pod sztandarem bezinteresownej, ofiarnej, a ciężkiej i odpowiedzialnej służby publicznej. Łączymy się więc w wielką rodzinę i pracujemy wytrwale dla dobra naszej miłej wioski i okolicy i dla dobra naszej drogiej Matki Ojczyzny, ponieważ największym jest ten, który jest służą wszystkich, który każdemu chce pomóc”. Za słowa te otrzymał gromkie brawa. W podobnym tonie przemówił obecny na tym zebraniu naczelnik Straży Pożarnej, Wilczak z Leszna, który przy okazji poinformował wszystkich, jak mają postępować na wypadek pożaru.

Do Ochotniczej Straży Pożarnej

w Krzemieniewie wstąpiło tego dnia 36 członków czynnych, przeważnie rolników, w tym połowa Polaków i połowa Niemców. Wybrany został również zarząd straży, w skład którego weszli: Jerzy Siwy (naczelnik), Oskar Schlecht (zastępca naczelnika), Antoni Kaczmarek (sekretarz), Karol Schnecke (skarbnik), Adam Kaiser (doradca).

Zarząd na swym posiedzeniu 30.09.1926 roku podzielił krzemieniewską Straż na 4 oddziały: I oddział ratunkowy: Władysław Lester (przodownik), Brunon Heider (strażak), Helmut Wandelt (strażak), Richard Wandelt (strażak), Wilhelm Hübsch (strażak), Wojciech Klimpel (strażak), Walenty Maćkowiak (strażak), Klemens Dziedzic (strażak), Walenty Chalupka, (strażak); II oddział sikawkowy: Jan Chalupka (I przodownik), Antoni Kaczmarek (II przodownik), Bronisław Kaczmarek (strażak), Stefan Maćkowiak (strażak), Nikodem Kamieniarz (strażak), Karol Grande rolnik (strażak), Stanisław Andrzejczak (strażak), Emil Weigt (strażak), Wilhelm Flieger (strażak), Otto Hoch (strażak); III oddział wodny: Wojciech Ratajczak (przodownik), Jerzy Schnecke (strażak), Albert Hoch (strażak), Hugo Franzke (strażak), Lucjan Konatowski (strażak), Józef Kruk (strażak), Ignacy Kamiński (strażak); IV oddział porządkowy: Fryderyk Stolpe (przodownik), Józef Majorczyk (strażak), Feliks Stachowiak (strażak), Albert Gábel (strażak), Józef Kamieniarz (strażak), Karol Schnecke (strażak), Albert Franzke (strażak). Oczywiście w składach osobowych i zarządu, i poszczególnych oddziałów zachodziły w latach



Strażacy po ćwiczeniach w 1930 roku.

następnych zmiany. Jedni strażacy odchodzili, inni się wprowadzali, ale chętnych do działania nigdy nie brakowało. Na samym początku warunki służby były dość trudne. Brakowało, oprócz chęci, dosłownie wszystkiego. Jedynym powodem do dumy było posiadanie konnej sikawki, nad którą czuwał Jan Chalupka. Nikogo to jednak nie zrażało i jak było trzeba, to strażacy z Krzemieniewa stawali zawsze na posterunku niosąc pomoc potrzebującym. Pożarów na szczęście nie było w okolicy zbyt wiele (np. w roku 1827 – 4, a w roku 1928 – 3). W związku z tym było dość dużo czasu, aby się szkolić i doskonalić umiejętności przydatne w późniejszej walce z żywiołem. Wszystko to odbywało się oczywiście pod kontrolą, a normą było, że przynajmniej 2 razy w roku straż była wzywana przez naczelnika z Leszna. W większości przypadków wyniki kontroli były pozytywne.

Miejscowa społeczność była bardzo zadowolona z efektów pracy strażaków i ich zaangażowania, nie szczędzono im nie tylko słów zachęty, ale również i datków finansowych. W roku 1927 tzw. członkowie wspierający zebrali w Krzemieniewie 162 zł; w Bełęcinie 115 zł; w Drobninie, Pawłowicach i Luboni 419.50 zł. Oprócz tego straż wsparli również właściciele okolicznych wielkich majątków ziemskich: Poniżkowski z Drobnina kwotą 100 zł,

Mielżyński z Pawłowic 100 zł, Poniżkowski z Brylewa 25 zł. Za te pieniądze kompletowano sprzęt (umundurowanie, toporki bojowe) potrzebny w czasie prowadzonych akcji. Oczywiście strażacy wypracowywali również środki finansowe we własnym zakresie. Najczęściej odbywało się to w formie zabaw tzw. letnich i sylwestrowych. Dzięki temu już w roku 1928 wszyscy strażacy posiadali na swoim wyposażeniu helmy, a w 1929 roku mundury. Pieniądże otrzymywano również w formie subwencji z Wydziału Powiatowego w Lesznie oraz jako premię za czynny udział w gaszeniu pożarów od Generalnej Dyrekcji Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego.

Krzemieniewscy strażacy swoją obecnością uświetniali święta państwowe (3 Maja, 11 Listopada), okolicznościowe akademie z okazji urodzin marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego. Brali również z sukcesami udział w zawodach powiatowych. Swoje obowiązki wypełniali bez zarzutu, niejednokrotnie narażając własne życie w myśl hasła: „Bogu na chwałę, a ludziom i naszej drogiej Ojczyźnie na pożytek”.

Na podstawie „Kroniki OSP w Krzemieniewie”

ELŻBIETA I JERZY KOWNACCY

WARTO PAMIĘTAĆ

01.07.1754 – Józef Skarbek z Malczewa Malczewski wydaje akt lokacji Krzemieniewa na tzw. prawie okupnym (od tej pory rozpoczyna się w tej wsi osadnictwo niemieckie).

02.07.1777 – w ręce rodziny Turnów przechodzi majątność Lubonia (Lubonia, Oporowa, Oporówko, Grabówiec) zakupiona od Malczewskich.

03.07.1826 – urodziła się Rozalia Morawska (córka Józefa Morawskiego), współfundatorka zakonu Urszulanek.

22.07.1960 - w Herszłupowie nastąpiło otwarcie wybudowanej w czynie społecznym wiejskiej świetlicy.

01.07.1962 – Ministerstwo Rolnictwa rozwiązało Ośrodek Hodowli Zarodowej w Luboni (cały majątek przeszedł w gestię Ośrodka Hodowli Zarodowej w Garzynie).